

KURJER WIECZORNY

Nr. 71.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 15 mk.

Wtorek, 28 marca 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczonym
wydaniem tygodniowym wynosi
400 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za pierwszą nieparełową
mk. 100.—, w tekście —
(po tekście) mk. 40.—
Zamieszanie o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

Dokąd pójść??

Kino „LUNA“

Trzęsawisko

Dramat w 6-ciu aktach podług powieści
Ludwika Biro „Serpolette“. 69—0

Prawodawcy z Psiej Wólki.

Rząd pozaparlamentarny, rząd inteligentki, nie posiadający żadnego odpowiednika w sejmie wyprowadził raz jeszcze państwo polskie z ciężkiego kryzysu wewnętrznego na prostą i jasną drogę. Nie tylko kryzys wileński został rozstrzygnięty, ale jeszcze cały jego przebieg nabral charakteru, bardzo pożądanego lekcyj dla społeczeństwa, podniósł autorytet rządu na wewnątrz i państwa na zewnątrz. Coś więc jest w tych „inteligentkich rządach“, jakiś niezmierny cenny „nie-ważnik“, który nadaje im wartość. Oto wniosek, do którego winna by dojsć myśląca część społeczeństwa, rozstrząsając sobie teraz ex posteriori przebieg wydarzeń od 2 marca do 24 marca.

A kiedy do tego wniosku dojdzie się, trzeba wyprowadzić zeń konsekwencje. Temi zaś być winna troska o to, aby w życiu państwowym i politycznym Polski ów czynnik inteligentki zyskał większe i trwalsze znaczenie, aby nie uciekano się doń tylko, jako do ostatniej deski ratunku, z braku laku i na bezrybiu.

W tym celu trzeba by się postarać przedewszystkiem o to, aby w przyszłym — pierwszym normalnym sejmie, członkowie inteligentki znalazły swą reprezentację, aby nie były one wyeliminowane z izby tak, jak to dzieje się obecnie.

Sposobem na to przy istniejącej u nas ordynacji wyborczej jest tak zwany system list państwowych. Na mocy tego systemu — rozumianego dobrze — grupa, czy partja, która zbierze w różnych okręgach różne ogonki głosów, o ile te ogonki w sumie wystarczą na mandat poselski, otrzymuje jeden lub więcej mandatów (zależnie od sumy głosów) z listy państwowej.

Jest to doskonała nowoczesna korektywa do siedmio-przymiotnikowego prawa wyborczego. Są u nas jednak czynniki, które gotowe uciekać się do inteligencji, w chwili potrzeby, dla ratunku, ale które uważają za swój obowiązek ją gnębić, stawiając jej dylemat, albo iść na wysługę do partji P. S. L. czy D. N., czy N. Z. L., albo zostać poza nawiasem życia politycznego. Te właśnie żywioły w komisji konstytucyjnej sejmu zdolały już wypaczyć system list państwowych w ten sposób, aby żadna stąd dla inteligencji nie wypłynęła korzyść.

Do zasady wyżej streszczonej wspólnym wysiłkiem „Pia-
stowców“ i „Luendeków“ wprowadzono zmianę, że do miejsc

U wrót Genui.

Narady rzeczoznawców.

LEADFIELD, 28 marca (Pat). Radjo. Rzeczoznawcy koalicyjni obradowali nad ustaleniem stabilizacji kursu walut w Europie. Zgodzili się oni jednomyślnie, że każdy kraj musi przedsięwziąć wszelkie możliwe wysiłki w tym kierunku.

LEADFIELD, 28 marca. (Pat). Radjo. Kwestja giełd i kredytów została w liniach zasadniczych ostatecznie ustalona przez rzeczoznawców. W kwestji rosyjskiej rzeczoznawcy doszli również do ustalenia wytycznych.

BERNO SZWAJCARSKIE, 28 marca. (Pat). Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Rada związkowa postanowiła

zwołać na dzień 5 kwietnia do Berna szwajcarskiego komisję rzeczoznawców państw neutralnych

celem omówienia programu konferencji genueńskiej.

Przygotowania Lloyd George'a.

LEADFIELD, 28 marca (Pat). Radjo. Lloyd George powraca do Londynu jutro, celem poczynienia przygotowań na konferencję genueńską. Tydzień obecny poświęca premier na rokowania z poszczególnymi ministrami, a

3 kwietnia postawi w parlamencie kwestję zaufania.

Porozumienie angielsko-włoskie.

LONDYN, 28 marca (Pat). Włoski minister spraw zagranicznych Szanzer przybył do Londynu. **Dziś o godz. 5-ej po południu ma spotkać się na konferencji z Lloyd Georgem,**

Min. Szanzer był na posłuchaniu u króla.

Pożatem przyjął włoskich rzeczoznawców, biorących udział w przedwstępnych konferencjach. Dziś wieczór Szanzer zamierza udać się z powrotem do Rzymu. Zdaniem min. Szanзера

porozumienie między rządami sprzymierzonymi znacznie się polepszyło.

LONDYN, 28 marca (Pat). Havas. W naradach Lloyd George'a z Szanzerem poruszono sprawę ogólnych przygotowań na konferencję genueńską, a między in. sprawę udziału przedstawicieli państw malej ententy w pracach komisji konferencji.

Poincaré nie pojedzie do Genui.

PARYŻ, 28 marca (Pat) Havas — Poincaré

nie pojedzie do Genui na otwarcie konferencji.

Nie jest wszakże wykluczone, że

uda się tam w okresie końcowych obrad

po powrocie Milleranda z Algieru.

Sprawa gwarancji dla delegatów bolszewickich.

„Izwestia“ dowiadują się ze źródła urzędowego, że nie bacząc na zbliżenie się terminu genueńskiej konferencji, rząd włoski nie dał dotąd gwarancji co do zabezpieczenia rosyjskiej delegacji od gwałtu i obrazy ze strony fałstistów. Również nie jest załatwiona kwestja lokalu dla rosyjskiej delegacji. Wewnętrzny stan Włoch nie daje pewności, że rosyjska delegacja nie ulegnie gwałtom ze strony fałstistów lub rosyjskich reakcjonistów, szczególnie, jeżeli, jak projektuje rząd włoski, rosyjska delegacja otrzyma lokal na jednym z przedmieści Genui. Dziennik twierdzi z całą stanowczością, że **rosyjska delegacja nie wstąpi na terytorjum Włoch, dopóki nie otrzyma gwarancji nietykalności osobistej i bagażów.**

Sprawa rozwiązania sejmu wileńskiego.

WILNO, 28 marca. (AW). We wtorek marszałek sejmu wileńskiego odbędzie naradę z wice-marszałkami w sprawie rozwiązania sejmu, poczem prawdopodobnie bezzwłocznie nastąpi rozwiązanie sejmu.

z listy państwowej pretendować mogą tylko te stronnictwa, które przeprowadzą posłów conajmniej w 10 okręgach. Innemi słowami znaczy to, że inteligencja pozostanie dalej wyeliminowana, gdyż nie ulega żadnej wątpliwości, że w 10 okręgach mandatów listy jej nie uzyskają. A gdyby uzyskały to przecież nie potrzebna im była laska jeszcze jednego mandatu z listy państwowej. Jest więc oczywiste, że zmiana wprowadzona przez komisję wypacza intencje i cały sens projektu. W ten sposób z list państwowych uciulają sobie jeszcze parę mandatów panowie Gdylki, Opale i Potoczki — ci prawodawcy, którzy na każdym kroku narażają Rzplitą na klęski i wstydy. Deść wspomnieć jeden ze świeższych przykładów.

Bardzo niedawno Polska na międzynarodowej konferencji

pracy zobowiązała się do utrzymania i rozszerzenia ubezpieczeń robotników rolnych. Ale pp. Sredniawski i Potoczek, nie chcąc ubezpieczyć swoich wyrobników, złożyli więc wniosek o zniesieniu ubezpieczeń społecznych dla robotników rolnych. Wniosek ten pomimo opozycji rządu i stronnictw robotniczych uzyskał w komisji większość. Jest to incydent skandaliczny, kompromitujący Polskę zagranicą. Wówczas, gdy wszędzie ulepsza się i rozszerza prawodawstwo socjalne, u nas suwereni z Psich Wólek znoszą ubezpieczenia robotnicze. Te same właśnie czynniki wypaczyły projekt list państwowych.

Teraz po jekcji wileńskiej może dać się dla dobra państwa, że wszystkie głupstwa poprawi. Widzieliśmy przecież wzy-

„inteligentkich rządów“ rady sobie dać nie można. Póki czas więc przygotujmy im trwałą podstawę i szerszy zakres, aby nie zrobić z wielkiej i nowoczesnej Rzplitej, wielkiej i zatechłej Psiej Wólki.

St. Gr.

Rumuńskie orędzie królewskie.

BUKARESZT, 28 marca (PAT). Z racji otwarcia parlamentu król odczytał orędzie w sprawie konferencji genueńskiej, oświadczając, że Rumunja w swem zamiłowaniu do pracy i pokoju nie oszczędzi wszelkich poczyniń, któreby nie przynosiły uszczerbku suwerenności poszczególnym państwom mogły przyczynić się do odbudowy Europy, opierając się na istniejących traktatach.

Spodziewamy się, że traktaty zawarte z Polską, Czechosłowacją i Serbią ułatwią konferencji genueńskiej sprostanie jej zadaniom.

Dokąd pójść??

Kino „CASINO“

Dziś! Dziś!

HRABIA SANDORF

III epoka p. t.

„Władca wyspy Antekirri“

Przeciwko ratyfikacji umowy polsko-czeskiej.

Wystąpienie rady m. Krakowa.

KRAKÓW, 28 marca (A. W.). Rada miasta Krakowa postanowiła zwrócić się do sejmu z żądaniem powstrzymania ratyfikacji umowy polsko-czeskiej do czasu uregulowania sprawy granicy orawsko-spiskiej i sprawy Jaworzyny.

Likwidacja strejku naftowego.

LWÓW, 28-go marca (A. W.). Wczoraj został podpisany protokół likwidacji strejku w przemyśle naftowym. Sprawa zatargu między inżynierem firmy „Premjer“, a robotnikami oddana będzie sądowi polubowemu.

Do czasu wydania wyroku inżynier i pomocnik szybowy zostają zawieszni w służbie.

Zmiany w delegacji wileńskiej.

WILNO, 28 marca. (AW). Oprócz zmian, wymienionych w pismach, co do składu posłów ziem wileńskiej, przewidywane jest ustąpienie jeszcze dwóch członków delegacji, a mianowicie; na miejsce Wierzyńskiego wędzie Stupicki, a na miejsce Jasiewiczza — Kozłowski z rad ludowych.

Kandydat na wojewodę wileńskiego.

WILNO 28 marca (Russpress). Jak pisze „Wileńska Riecz“, w mieście krąży uporczywe pogłoski o mianowaniu hr. Kossakowskiego na stanowisko wojewody wileńskiego. Pomocnikiem jego ma być szef departamentu przemysłu i handlu, Weliowski.

Usuwanie rosjan.

WILNO, 27 marca (Russpress). Podług wiadomości, otrzymanych z Warszawy przez redakcję dziennika „Wileńska Riecz“ z d. 1 kwietnia usunięci będą wszyscy rosjanie z wileńskiej dystrykcji kolejowej i przeniesieni na odpowiednie stanowiska do dystrykcji radomskiej.

Zgon ks. Połpiecha.

WARSZAWA, 28 marca (PAT). Biuro sejmowe otrzymało depeszę z Pszczyny o śmierci ks. pos. Połpiecha (Z.N.L.) Pogrzeb odbędzie się w środę, 29 b. m.

Echa choroby Lenina.

HELSINGFORS, 28 marca (Pat) Radjo. — W związku z pogorszeniem się stanu zdrowia Lenina wszyscy przywódcy komunistyczni, którzy obecnie znajdują się w Niemczech, zostali nagle odwołani do Moskwy.

PARYŻ, 28 marca (Pat) „Nev York Harlad“ donosi, że pomimo bardzo poważnego stanu zdrowia Lenina pracuje on nadal z energią.

FABRYKA CZEKOLADY

„PIAST“

Łódź, Ogólniana 28
puleca swoje wyroby.

Nad mętłami falami Tamizy.

Koalicja się chwije. — Fatalna ocena polityki angielskiej przez Francję. — O ustalenie waluty. — Przed konferencją genueńską. — Kobiety w Izbie lordów.

(Korespondencja własna „Kurjera Wieczornego”).

Londyn, w marcu.

Cieżkie czasy przeżywa obecnie Londyn. Koalicja stara, zużyta, zniechęcona, schorowana, jeszcze tylko walczy, dysząc ciężko i to tylko dzięki zastrzykom kamfory genueńskiej.

Gwóźdź w jej już oddawna przygotowaną trumnę wbili ostatnio lord Derby, odmawiając przyjęcia stanowiska sekretarza stanu dla Indii.

Lord Derby w wielu publicznych wystąpieniach niejednokrotnie dawał wyraz swemu wielkiemu szacunkowi osobistemu dla p. Lloyd George'a. Odmowa konserwatywnego lorda okazania pomocy obecnemu gabinetowi wywarła bardzo duży wpływ na losy tego ostatniego.

Sprawozdawca parlamentarny „Times” twierdzi, że ostatnia nadzieja na utrzymanie się choć czasowo koalicji u steru rządów znikła.

„Daily Mail” jest zdania, że nie nie uratuje już aronizująca koalicji.

„Daily Chronicle” komunikuje, jakoby w kołach konserwatywnych oświadczone, że p. Winston Churchill gotów byłby wstąpić do rządu konserwatywnego, na czele którego stanąłby p. Austen Chamberlain.

Według „Morning Post” zapadło wczoraj w „Junior Constitutional Club” postanowienie, aby stronnictwo konserwatywne przy następnych obradach wystąpiło z własnymi kandydatami.

Na zebraniu konserwatystów i unionistów w Izbie gmin panował taki nastrój, że zwolennicy koalicji nie odważyli się nawet poddać pod głosowanie swego wniosku.

I oto teraz powstaje kwestja, już nie, czy p. Lloyd George pojedzie do Genui, ale czy tam będzie jeszcze mógł przemawiać w imieniu rządu Wielkiej Brytanii. Moc liberalistów w gabinecie obecnym chwile się zbyt głośnie w posadach. W czasie, gdy p. Lloyd George spokojnie wypoczywa w swej walijskiej posiadłości Criccieth, w Londynie burza zatapia mu jego okręty. Jak wypisuje dziś wołowymi literami „Daily Mail” — „The Coalition is broken”...

Koła frankofilskie pokładają obecnie całą nadzieję w lordzie Derby'm byłym ambasadorze w Paryżu, królowym konserwatystów i frankofila. Jest to jednak opinia świadcząca o wielkiej krótkowzroczności miejscowych frankofili. Największa to ignorancja jeszcze poza granicami Anglii. Oto świeżo otrzymany z Paryża numer „Journala”, w którym ze zdumieniem czytałem: „Le maître de la situation est lord Derby. L'allant pas aux Indes”. Tymczasem nawet analfabeta polityczny chyba wie, że nawet gdy by lord Derby objął stanowisko, opuszczone przez lorda Montagu, również pozostałby w Londynie. Do Indii wyjeżdża tylko wice-król. Zresztą, obecnie nawet i lord Reading (zwycięzca dawniej sir Isaacs Rufus) więcej przesiedla w Londynie niż w Kalkucie.

też numer „Journala” przyjąć się można zresztą jak fałszywe pojęcie mają we Francji o angielskich planach na konferencji genueńskiej.

Są to może skutki istotnie zbyt frankofilskich oświadczeń p. Lloyd George'a wobec p. Poincaré o w Boulogne sur Mer.

Otoż, będąc źródłem poinformowania, mogą stwierdzić, że Anglia nie zamierza na konferencji genueńskiej stosować się do zwikłej klasyfikacji państwa sprzymierzone, neutralne i wrogie.

Widać to już chociażby z tego, że tożące się do obecnie rokowania rzeczoznawców obejmują bardzo szerokie kręgi. Wyniki omówi obrad komunikowane są

nie tylko państwom sprzymierzonym.

Wiadomo również, że odbywa się równoległe z obradami oficjalna wymiana zdań i komunikatów piśmiennych zarówno prywatnych jak półrządowych między Londynem, a wieloma neutralnymi stolicami oraz Berlinem. To ostatnie potwierdza fakt przyjęcia tu przed kilkoma dniami kilku rzeczoznawców niemieckich.

Całkowita istota poglądu rządu wielkobrytyjskiego na odbudowę Europy znana już obecnie nawet licznym nie biorącym udziału w naradach rządom z nadzwyczajnym im z Foreign Office oficjalnych lub półoficjalnych komunikatów.

W komunikatach tych jest mowa o szeregu problemów jak: usunięcie wszelkich sztucznych zabezpieczeń wobec walut, uruchomienie skrywków w Londynie, między narodowe próby o pożyczki, uproszczenie obecnego obowiązującego postępowania wobec wwozu i wwozu, prawo własności paszportowe, sprawy międzynarodowej ochrony własności przemysłowej i wynalazków, wreszcie mnóstwo spraw mniejszych, bardzo szczegółowo rozpatrywanych.

Miedzy konkretnymi planami, naszkicowanymi przez specjalistów z tegoż ministerstwa skarbu, zasługuje na specjalne wyróżnienie niezmiernie interesujący projekt, zatytułowany: „The reconstruction of the goldstandard”. Dotyczy on wskrzeszenia narytetu złotego we wszystkich krajach, choćby ów nowy narytet miałby miejscami być niższym, aniżeli przed wojną.

Według tego projektu, mogłyby kraje z wysoką walutą zachować w całej pełni swój paritet przedwojenny, a więc Wielka Brytania, państwa skandynewskie, Holandia, Szwajcaria i Hiszpanja. Natomiast dla Francji, Belgii i Włoch wskazano byłaby dewaluacja, np. przez ustalenie narytetu 40 dla franka, a dla liry 70 równ. i f. szterli. Podobny system byłby zastosowany też dla stabilizacji niemieckich walut.

Charakterystyczne, że obrady obecne mało uwagi zwracają na sprawy będące bodaj, że ośrodkiem całej konferencji genueńskiej. Tak np. kwestia rosyjska ma być omawiana na obradach obecnych tylko bardzo pobieżnie.

Zresztą, podaje to ostatnie na odpowiedzialność dzienników lorda Northcliffe'a z których tę wiadomość czerpie.

Będziecie to mogli w kraju lepiej ocenić, gdyż wlaotom mi jest, że i rządowi polskiemu doręczono projekty i porady, o których donoszę powyżej.

Ośmielam się już jednak twierdzić, że tego rodzaju pogłoski są lansowane umyślnie i tendencyjnie na złość p. Lloyd George'owi i są tylko fragmentem akcji, przeciw niemu skierowanej.

Wzrocie, faktem niezbitym jest, że nawet politycy, najbardziej sceptycznie zapatrujący się na praktyczne wyniki konferencji genueńskiej, — nie także wierzą w doniosłość moralną o znaczeniu tej konferencji, w której narazie zasiada, jak równi z równymi zwycięzcy ze zwycięzonymi i neutralnymi.

W kołach ambasady francuskiej informowani mnie, że nawet we Francji istnieją dwa prądy. Jeden jest za ograniczeniem programu konferencji i domaga się jaknajwiększej ostrożności i krótkiej rezerwy od swego rządu. Drugi chętniej widziałby swobodniejsze rozpatrywanie sytuacji oraz silniejszą inicjatywę ze strony rządu francuskiego w sprawie odbudowy Europy.

Zwolennicy obydwu kierunków zajął się jednak z tem, że pozornie ustalone, definitywne ramy konferencji mogą się jeszcze ulegać rozszerzeniu. Zdarza

się, zwłaszcza, że pan Lloyd George jest nieobliczalny i, kto wie, czy nie będzie trzymał swych istotnych planów do ostatniej chwili w tajemnicy, aby potem nagle wystąpić na początku konferencji, jak to już uczynił w Cannes, z własnym projektem.

Na zakończenie dodam, że komisia mandatowa Izby lordów zdecydowała w sensie pomyślnym odpowiedź na podanie lady Rhonda, córki zmarłego wicehrabiego Rhonda, która posiadająca godność „paira”, złożyła pretensję do fotela w Izbie lordów. — Po opublikowaniu tej decyzji złożyła analogiczne pretensje osiem innych posiadaczek godności „paira”. Będziemy więc mieć teraz zamiast Izby samych lordów — „House of lords and ladies?”

Ludwik Nieradowski.

Z Rosji.

Pożar fabryki „Tieplochod”.

Dzienniki sowieckie komunikują o pożarze, jaki wybuchł w zakładach „Tieplochod” w Niz-Nowogrodzie i trwał przez cały dzień.

Cała instalacja fabryczna uległa zniszczeniu. Spaliły się również statki, będące w remoncie. Bolszewicy twierdzą, że sprawcami pożaru są białogwardziści.

Wydzierżawianie cmentarzy.

„Ru” komunikuje, że w Piotrogradzie ogłoszono przetarg na wydzierżawienie miejscowych cmentarzy. Do licytacji stanęli przedstawiciele gmin wyznaniowych.

Cenne fraki.

Jak donoszą „Poslednija Izwiestia”, rząd sowiektów dowiedział się, że uczestnicy konferencji genueńskiej obowiązani są występować we frakach, wyasygnował dla każdego z członków swej delegacji po 150 milj. rb. na nabycie garnituru frakowego.

Bolszewicy o sytuacji politycznej.

„Prawda” z dn. 16 marca zamieszcza artykuł pod tytułem: — „Temperatura kapitalistycznej Europy”, w którym twierdzi, że nieład, głód i inne kłaski sowieckiej Rosji, kapitalistyczna Europa chce wykorzystać dla własnych wygód przy ustalaniu z Rosją stosunków gospodarczych. Jednak, jeżeli sytuacja Rosji jest ciężka, to i stanu Europy nie można uważać za pomyślny — o tem świadczy kronika walki pracy z kapitałem i skala rewolucyjnych ruchów w europejskich kolonjach. Jeżeli nasze warunki — pisze bolszewicki dziennik — są obecnie dla Europy nie do przyjęcia, to za pół roku, za rok zmuszona ona będzie zgodzić się na warunki znacznie gorsze.

Zmienna mowa.

Tymczasowy prezes wszechukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego i komisarz spraw zagranicznych, Manuiliwski wygłosił na konferencji pracowników czerwonej milicji wielkie przemówienie polityczne, w którym, między innymi oświadczył: — Wyobraźmy sobie polityczną, która może być złe zrozumiana przez naszych wrogów. Zgodziliśmy się na gospodarcze ustępstwa.

Poprzez ściany tej sali ja w imieniu rządu oświadczam: więcej ani jednego ustępstwa nie będzie. Polityczna dyktatura proletariatu nie odejdzie od swoich pozycji ani na krok. Reżymu kapitulacji, który chcą nam narzucić na ganueńskiej konferencji, my nie przyjmujemy. Jest tylko jedna forma współpracy z nami w dziedzinie odbudowy naszego przemysłu. Tą formą jest udział kapitału cudzoziemskiego w naszych trustach, podporządkowanych państwu sowieckiej

Chaos prawny.

Konstytucja marcowa jest jak wiadomo ustawą ramową, w której określono zasadnicze podstawy naszej organizacji państwa państwowej, odkładając na czas późniejszy szczegółowe opracowanie poszczególnych ustaw. Artykuł 126 naszej konstytucji stwierdza jednakowoż, że ustawy zasadnicze mają moc obowiązującą z dniem ich ogłoszenia, względnie — o ile urzeczywistnienie poszczególnych postanowień zawisło od wydania poszczególnych ustaw — z dniem wejścia ich w życie.

Z tego wyraźnego przepisu ustawy wynika, że wszystkie istniejące ustawy, nawet sprzeczne z konstytucją, aż do czasu uzgodnienia ich z ustawami zasadniczymi mają moc obowiązującą.

Szereg prawników interpretuje jednak artykuł 126 w ten sposób, że w rok po uchwaleniu konstytucji przepisy prawne, pozostające z nią w sprzeczności, powinny być ipso jure uchylone. W argumentacji swego stanowiska powołują się na część drugą wspomnianego artykułu, która głosi, że „wszelkie istniejące obecnie przepisy i urządzenia prawne, niezgodne z postanowieniami konstytucji będą najpóźniej do roku od jej uchwalenia przedstawione ciachu ustawodawczemu do uwzględnienia w drodze prawodawczej”.

Tylko bardzo rozciągliwa interpretacja tej części artykułu może dopuszczać do wniosków, że po 17 marca względnie po 1 czerwca ustawy, niezgodne z konstytucją, przestają obowiązywać. Część druga artykułu mówi tylko o tem, że istniejące przepisy i urządzenia niezgodne z konstytucją mają być celem uzgodnienia przedstawione sejmowi do uchwalenia. Ale w żadnym wypadku ustawodawca nie przewiduje sankcji, by w razie nieprzedstawienia do uchwalenia, istniejące przepisy przestały obowiązywać.

Przedstawienie do uchwalenia w terminie rocznym nie jest jednoznaczne z uchwaleniem i zdarzyć się mogło, że rząd wniosł w określonym terminie wszystkie sprzeczne z konstytucją ustawy celem ich uzgodnienia, a sejm nasz odesłał je do komisji dla szczegółowych obrad. Czyżby i w tym wypadku można było stać na stanowisku wygaśnięcia niezgodnych z konstytucją przepisów?

Cały spór ma raczej akademickie znaczenie. Jest rzeczą niewątpliwą, że było intencją ustawodawczego sejmu, aby w ciągu roku mieć materiały do urzeczywistnienia konstytucji w drodze poszczególnych ustaw. Ale w żadnym razie nie można stać wyciągnąć wniosków, że nieprzedłożenie sejmowi projektów do uchwalenia, pociąga wygaśnięcie obowiązujących ustaw. Nawet najpilniejszy sejm, najbardziej intelektualnie

wyszkolony nie byłby w stanie dokonać obrzymiej pracy ustawodawczej w ciągu jednego roku, jak tego pragną pewne koła prawnicze.

Inna rzecz, że artykuł 126 jest wyraźną wskazówką pod adresem rządu, wskazówką, wiążącą pod sankcją konstytucji, aby możliwie najrychlej uzgodnić nasze życie prawne i administracyjne z ustawami zasadniczymi.

Tego obowiązku dotychczasowe gabinety nie wypełniły i dlatego słusznym jest powszechnie podnoszone żądanie, aby w możliwie najkrótszym czasie usunąć wszystkie paradoksy i sprzeczności prawne.

Jesteśmy państwem konstytucyjnym, bardzo liberalnym i wolnościowym, a rządzący się polityką no-administracyjnym systemem rosyjsko-pruskim.

Jest to niewątpliwie absurd, z którym należy możliwie najrychlej skończyć, nie czekając nawet na wprowadzenie odnośnych ustaw w drodze sejmowej.

Z tych założeń wyszli widocznie najwybitniejsi prawnicy warszawscy składając w dniu 10 marca marszałkowi sejmu obszerny memoriał w sprawie interpretacji artykułu 126. Memoriał ten wywodzi, że — ze względu na nasuwające się wątpliwości, czy przepisy i urządzenia prawne niezgodne z konstytucją należy uważać za nieobowiązujące (art. 38), czy też obowiązujące one o tyle o ile będą przedstawione ciachu ustawodawczemu po uzgodnieniu, aż do wejścia w życie uzgodnionych postanowień, — należy uzupełnić postanowienia przejściowe art. 126 konstytucji przez dodanie następującego ustępu: „Do czasu wejścia w życie ustaw, przewidzianych w ustępie poprzednim, bez względu na to, kiedy zostaną wniesione, sądy i sądy administracyjne będą władne w każdym poszczególnym wypadku badać, czy dany przepis ustawy, ze względu na postanowienie art. 38 ma moc obowiązującą”.

Innymi słowy cała troska i piecza nad konstytucyjnością naszego życia prawnego ma być — aż do uchwalenia odnośnych ustaw sejmowych — oddana judykaturze. Jest to oczywiście mialum necessarium w panującym u nas chaosie prawnym, ale napewno mniejszym złem od stosowania przestarzałych i w sprzeczności z naszym życiem polityczno-gospodarczym pozostających norm prawnych rosyjskich, niemieckich i austriackich.

Innego wyjścia na razie niema. Kodyfikacja całego prawa polityczno-administracyjnego (o nie w pierwszym rzędzie idzie) potrwa napewno dłużej niż przewidziano w konstytucji. Memoriał prawników warszawskich jest pierwszą próbą wyjścia z chaosu prawnego.

B.

Sytuacja polityczna.

(Na podstawie depesz nocnych „Głosu Polskiego”).

Polityka międzynarodowa.

Lista członków delegacji polskiej na konferencję w Genui została ostatecznie ustalona. Na czele delegacji staną ministrowie Skirmunt i Narutowicz. „Biuro pracy” również ma wziąć udział w konferencji. Delegacja polska składać się będzie z 80 osób.

Kancelarz Wirth zapewne nie pojedzie po Genui wobec sytuacji, jaką wytworzyła nota komisji odškodnawczej.

Tymczasem obrady rzeczoznawców, usuwających przeszkody i ustalających wytyczne obrad genueńskich, są w pełnym biegu. Ośrodkiem obrad jest sprawa rosyjska. Zarzysowały się na tem tle poważne różnice między Francją i Belgią z jednej, a Anglią i Włochami z drugiej strony. Na poważne trudności napotyka głównie sprawa spłat na rzecz francuskich i belgijskich kapitalistów w okresie przejściowym. Żądanie to, wysuwane przez francuzów i belgów, uważane jest przez stronę przeciwną za pogwałcenie uchwał w Cannes i wolności narodów. Lloyd George miał oświadczyć, że jeśli

nie dojdzie do porozumienia, to on sam uzna rząd sowiektów.

Konferencja w sprawie bliskiego wschodu wykazała ścisłą współpracę Włoch z Anglią, tak że w kołach dyplomatycznych Paryża uważają nawet, iż doszło do skutku porozumienie angielsko-włoskie w sprawie współdziałania w Genui.

Polityka wewnętrzna.

Sprawa objęcia władzy nad Wileńszczyzną posuwa się szybko naprzód. Rada ministrów uchwaliła wczoraj projekt ustawy, według której zostaje gabinet upoważniony do zniesienia wszelkich wyjątkowych ustaw i rozporządzeń, ciążących nad ziemią wileńską.

Projekt ten wszedł już do sejmu w formie wniosku nagłego.

Instytut Rockefellera przeznaczył 200 tysięcy dolarów na budowę pierwszej szkoły higienicznej w Warszawie. Hojny ten dar znajduje się w ścisłym związku z odbywającą się w naszej stolicy międzynarodową konferencją sanitarną.

Observer.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

na rachunek bieżący w kasach.

FELIETON.

Z własnej krwi.

—x—

Oryginalny jegomość znalazł się na świecie. Wynałaził on sobie bardzo wygodne źródło zarobkowania — żyje z własnej krwi.

Słyszałem o ludziach utrzymujących się z najrozmaitszych procederów: z paskarstwa, szmuglu, sprzedawania własnego ciała, pyskowania, kradzieży, mordowania bliźnich — słowem z cudzej krwi.

Ale o człowieku, który się tak tanio urządza, że żyje z własnej krwi słyszę po raz pierwszy.

Ciekawy ten człowiek jest robotnikiem i nazywa się Tibble.

Obsługuje stale trzy sanatoria, które telefonicznie wzywają go w razie potrzeby.

Rozmowy z panem Tibble są niesamowicie oryginalne.

Naprzekąd, pewnego brzydkiego marcowego dnia dostajecie zawiadomienie, że macie zapłacić dwa miliony daniny. Robi się wam trochę gorzej, niż niedobrze, wołacie doktora. Szanowny eskułap najpierw weźmie honorarium, później opuka was, zajrzy tu i tam — i zaopiniuje:

— Osłabienie na tle anemii. Pan masz za mało krwi...

Ogarnia was przerażenie, ale pocziwy doktor was uspakaja:

— W dwudziestym wieku drwii pan sobie z tej choroby.

— Co?! Medycyna wynałaziła jakiś cudowny środek...

— Ale co tam medycyna wraz z cudownymi środkami... Tibble, kochany panie, Tibble, pana uratuj...

Pocziwy doktor podaje wam adres owego krwiotocznego dobroczyńcy ludzkości, wraz z receptą: „Co dzień ćwierć litra krwi”.

Odąd zaczyna się wasza kuracja. Posyłacie każdego ranka służącą do pana Tibble.

— Kochany panie Tibble, mówi służąca, tylko niech pan da dobrą miarę, bo wczoraj trochę brakowało i pan mnie podejrzewa, że mu upijam...

albo też:

— Kochany panie Tibble, co też za krew pan dziś dał... Jaka blade... Już dawno zauważyłam, że pan nietylko daje złą miarę, ale także i dolewa wody...

Ludzie, którzy żyją z własnej krwi, posiadają wielką przyszłość. Tak wielką, jak para, elektryczność, radny Pogonowski i poseł Skulski.

Najpewniej wkrótce dla ochrony interesów zrzeszą się w związek zawodowy, który stać będzie na stanowisku klasowym.

Jednakże — można już zgóry przewidzieć, że znajdują się rozmaitości oszuści, którzy także zapragną żyć z własnej krwi, chociaż nie będą posiadać ku temu najmniejszych kwalifikacji.

A nawet wręcz przeciwnie — ich krew może być szkodliwa.

Dlatego też jest rzeczą pewną, że ta sprawa zainteresują się ministrowie: spraw wewnętrznych, handlu, przemysłu i zdrowia.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyda okólnik do władz policyjnych o natychmiastowym aresztowaniu osób, które żyją z własnej krwi, chociaż nie mają na to koncesji.

Ministerstwo handlu i przemysłu ogłosi rozporządzenie o patentach dla tej kategorii „przemysłowców”.

Ministerstwo zdrowia wyda dekret o kwalifikacjach zawodowych osób, które żyją z własnej krwi.

W najbliższej więc przyszłości musimy być przygotowani na tego rodzaju ogłoszenia:

„Pijcie prawdziwą oryginalną krew „Tibble”. Skutek gwarantowany. Wystrzegajcie się falsyfikatów”.

albo:

„Kto nie pije krwi „Tibble” ten jest wrogiem własnego zdrowia. Butelka 10 tys. marek. Do nabycia wszędzie”.

A za dwa, trzy lata — obory, mleczarnie i pachciarnie, staną się zużyłymi rekwizytami przeszłości.

W anemiczną ludzkość będą wlewać soki żywotne ludzkie, którzy żyją z własnej krwi.

W. Lak.

CO DZIEŃ NIESIE?

MARZEC

28

WTOREK

Dziś: Jana Kapistr.
Jutro: Siedmiub.NMP.
Słowa: Czełmista.

Wschód s. o g. 6.23.
Zachód s. o g. 7.01.
Wschód ks. 6.20 r.
Zachód o g. 7.09 w.
Długość dnia g. 12.38.
Przybyło dnia g. 4.53.

Przejęcie salin wielkopolskich.

W związku z unifikacją b. dzielnic pruskiej, przejmie ministerstwo handlu i przemysłu kopalnie soli w Wielkopolsce. W tym celu udała się do Inowrocławia specjalna komisja z ramienia tego ministerstwa.

Centralizacja zakupów.

Zarząd kolei państwowych zamierza utworzyć w Warszawie centralne biuro zakupów, w celu pokrycia zapotrzebowania kolei państwowych na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej. Izby handlowo-przemysłowe w Krakowie i Bielsku wniosły protest przeciwko centralizacji zakupów, gdyż godzi to w interesy przemysłu pewnych okęgów.

Zjazd przemysłowców budowlanych.

Od dnia 25 do 27 b. m. obradował w Warszawie zjazd przemysłowców budowlanych. Zjazd zagał b. prezydent m. Warszawy, inż. Drzewiecki. Po sprawozdaniu działalności komitetu, nastąpił szereg referatów, między innymi o sprawie mieszkaniowej i budownictwie w Polsce oraz o środkach poprawy położenia. W wieczornicy, urządzanej w Dolinie Szwajcarskiej pierwszego dnia zjazdu, brali udział przedstawiciele sejmu i rządu. Drugiego dnia dalszy ciąg referatów, które odesłano do specjalnych komisji. Ostatniego dnia b. ważny referat p. St. Prokaszko o długości dnia roboczego w budownictwie.

Przyjęto następującą rezolucję: Zjazd polskich przemysłowców budowlanych stwierdza, że istniejąca ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy tamuje rozwój przemysłu budowlanego i uchwała zwrócić się do sejmu i władz państwowych o wprowadzenie zmian w tejże ustawie, mocą których praca robotników na budowach uzależniona od warunków atmosferycznych i świetlnych, winna trwać od 1800—2240 godzin w ciągu roku. — (od 15.3—14.10 — 10.5 godz., w innych miesiącach 7—8 godzin). W zjeździe brało udział przeszło 300 osób; przybyli reprezentanci z Poznania, G. Śląska, Krakowa i prowincji.

Wydzierżawienie terenów naftowych.

W związku ze spadkiem produkcji ropy naftowej i koniecznością powiększenia tej produkcji, przewidziane jest wydzierżawienie państwowych terenów naftowych. Z chwilą wydzierżawienia tych terenów, rozpocznie szereg prywatnych przedsięwzięć wierceń, powiększając w ten sposób produkcję ropy naftowej. — Popyt na ropę i produkty naftowe zagranicą jest wielki.

Dziennik Ustaw.

Ostatni „Dziennik Ustaw” zamieszcza oświadczenie rządowe o przystąpieniu Polski do konwencji międzynarodowej o zakazie używania białego (zółtego) fosforu przy wyrobie zapalek. Zarazem umieszcza z rozporządzenia ministra zdrowia publicznego ceny maksymalne za środki lecznicze, naczynia oraz opłatę za pracę przy recepturze.

Ukryte miljardey.

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby żadna z instytucji państwowych nie trzymała gotówki na własnych rachunkach w bankach prywatnych, w PKKP. lub PKO, gdyż w ten sposób „skarby niepotrzebnie zaciągają dług w PKKP. Takich pieniędzy zupełnie zbędnie podniesionych ze skarbu i wpłaconych do różnych banków, okazało się — przeszło 30 miljardey.

Drzemka czy martwota?

Znalazłszy się na wyboistym bruku Łodzi, jako technik, pragnąłem poznać pokrewnych w swej pracy towarzyszy, wiedząc, że istnieje tu „Stowarzyszenie techników”. — Znalazłszy więc jego pomieszczenie, zaszedłem wieczorem na ul. Sw. Andrzeja i tam znalazłem żasobny i gościnny bufet, a w sąsiednich salkach ujrzałem stoliki, jakby zielone oazy, lecz nie pokryte daktylowymi palmami i tryskającym ożywcą wodą źródłem po środku, lecz okrażone poważnymi, skupionymi postaciami, rzucającymi zreczenie wyobrażenia dam, króli, waletów i nawołujących się tytułami rodziców, doktorów, pułkowników, majorów i t. p., którzy — jak dowiedziałem się — są pracownikami na różnych polach, a szukającymi tu przy zielonym stoliku wytchnienia dla oczu i zapomnienia kłopotów życiowych. Gdy pytałem się, o siedzibę stowarzyszenia techników, wskazano mi dość obszerną salę, z urządzeniem dla posiedzeń i przemówień, lecz pustą i która zapełnia się bardzo rzadko, w nadzwyczajnych chwilach, gdy idzie jak np. niedawno o spór z magistratem. Żadnych sesji narodowych, żadnej wymiany myśli nie ma i nie było oddawna, i tylko

fascynująca zieleń sąsiednia nadała symbol nadziei, że może i tu życie zakwitnie... A tu tyle palących kwestii na porządku dziennym, o których tak wiele powiedzieć i dla których niejedno zdziałać mogłoby technicy. — Choćby nagła i nie posunięta radykalnie sprawa wody i kanalizacji, sprawa będąca gryzącą raną na organizmie tak wielkiego i bogatego miasta... A kwestia mieszkaniowa? Czy i tutaj technicy nie powinniby główną odegrać rolę? Teren do budowy domów powinno dać miasto, mając wiele gruntów niezabudowanych, a inicjatywę do zorganizowania kooperatywy budowlanej powinni dać technicy - budowniczy. Kooperatywa taka powstać powinna z licznej rzeszy urzędniczej i oficjalistów prywatnych, z szerokiego zastępu inteligencji pracującej. Z organizacją taką zwlekać nie należy przy nadchodzącej odpowiedniej porze; ale do tego potrzeba energii i solidarnego, wspólnego działania... Więc niech zarząd stowarzyszenia techników powoła do wspólnej pracy swych członków i ogół, a nie drzemie w głębokim spokoju przypominającym spokój indyjskiej nirwany.

Obserwator.

Dział szaradowy.

Rozstrzygnięcie ostatniego konkursu szaradowego i nowe szarady i logogryfy ukaza się w tym tygodniu wyjątkowo dopiero w piątkowym numerze „Kurjera Wieczornego”.

Dublikaty świadectw przemysłowych.

W razie zgubienia świadectwa przemysłowego mają izby skarbowe z mocy art. 437 ust. ros. o państwowym podatku przemysłowym zarządzić wydanie dublikatu na pisemną prośbę tego płatnika, na rzecz którego wystawione było świadectwo przemysłowe. Płatnik ma zapłacić tylko opłatę stemplową od dublikatu. Prośbę opatrzoną znacznikiem stemplowym za 10 mk. wnosi się do urzędu, w którym świadectwo zgubione wykupiono. Urząd ma stwierdzić wszystkie dane odnoszące się do zagubionego świadectwa, a izba skarbową ma wydać decyzję. Dublikat wydaje się na zwykłym papierze. (bip).

Droga maca.

Obecnie, wobec zbliżających się świąt wielkanocnych, piekarnie żydowskie wypiekają dla ludności żydowskiej macę.

Maca ta sprzedawana jest w cenie 10.000 mk. za pud. A cóż na to urząd walki z lichwą? (bip).

Meble dla urzędników.

Do urzędników państwowych przesłano okólnik, że mogą oni nabyć różne meble znajdujące się w zamku królewskim w Warszawie, na zasadzie porozumienia między ministerstwem robót publicznych a ministerstwem skarbu, o ile wykaza istotną potrzebę ich nabycia.

Podania przyjmowane są do 1 kwietnia przez zarząd gmachów reprezentacyjnych Rzplitej polskiej, mieszczący się w zamku (wejście C). Sprzedaż odbywać się będzie od 1 kwietnia do 1 maja, według kolejności złożonych podań.

„Qui Pro Quo”.

W sobotę 1-go i w niedzielę 2-go kwietnia o godz. 11 wiecz. odbędzie się w teatrze „Casino” dwa przedstawienia teatru „Qui Pro Quo” z Warszawy.

W programie najnowsze sketsche piera Konrada Toma w wykonaniu są mego autora oraz Urteiza (Pikusia), Bujosiński, Zmianka, Wiatka, Buzia.

Ziemisto-s'na cera ostatnim wybrakiem paryskiej mody.

Jeżeli przypadkiem gdzieś na jakiejś wizycie czy w czasie przechadzki spotkacie młodą kobietę, lub uroczą dziewczę, o silnych wargach i popielato-ziemistej cerze, niech serce wasze nie ścisną się bólem i litością nad tą nieśczęsną ofiarą Młoda ta osoba, wiedząc o tem nie jest ani chora na serce, ani nie przeżywa własnie w tej chwili jakiejś strasznej tragedji eroicznej. Owszem, zdrowa jest jak rybka, a tylko całkiem poprostu... zapragnęła zastosować się do najnowszej mody, która obecnie zakwitła w stolicy Francji, studni wszelakich ekstrawaganckich pomysłów.

Kiedy przez dwa ostatnie lata wszystkie kobiety usiłowały uchodzić za czerwonoskóre indjanki, obecnie chcą one nadać na odmianę swej skóry ziemisto-siną barwę. Jest to tylko kwestja użycia farby: niebieskiej, białej, srebrnej i t. d., która nada eleganckim naszym wyraz omdlewająco-konajaco-romantyczny.

Zaiste, niespożyta jest fantazja kobiet paryskich i niewyzerpane są ich pomysły w stwarzaniu „ostatnich krzyków” mody!

Gumowa maska zamiast szminki.

Wedle doniesienia holenderskiego pisma „Het Vaderland”, miał berliński inspicjent-teatralny, Hall, dokonać osobliwego odkrycia, które w decydujący sposób wpłynie na istotę szminkowania się artystów teatralnych.

Do tej pory musieli wszyscy aktorzy i aktorki za każdym razem, do każdej roli szminkować się, co szczególnie przy rolach „czarnych charakterów” było bardzo uciążliwe i nieprzyjemne, nie mówiąc już o tem, że niejednokrotnie bardzo psuło skórę.

Wszystkie te niedogodności mają być odtąd usunięte dzięki wynalezionej przez p. Halla gumowej masce, która uszmiukowana raz na zawsze, może być codziennie wciągana na twarz aktora.

Maska ta zrobiona jest w ten sposób, że nawet powieki oczu pokryte są gumą.

Naprzód bierze się formę z głowy danego aktora i pokrywa się ją szelakiem. Potem na formę tę nakłada się gumę, przyczem mogą być uwytłumione wszystkie požądane przy danej roli charakterystyczne właściwości plastyczne; zszkiełkowienie nosa, w-

decja warg, narośli na policzkach itp. uwypuklają się przy pomocy maski niezwykle naturalnie i zataczają pozory sztuczności.

W ten sposób można też doskonale sporządzić rozmaite maski historycznych postaci wedle klasycznych wzorów.

Maska gumowa tak jest cienka i delikatna, że nie wpływa zupełnie na zatracenie naturalnej ruchliwości i wyrazistości twarzy aktora czy aktorki.

Przedpotopowy potwór.

—x—

Jak donoszą pisma amerykańskie, uczony podróżnik angielski Sheffield ogłasza, że podczas swoich poszukiwań archeologicznych odkrył przypadkowo w jeziorze południowej Ameryki ogromnej wielkości przedpotopowego potwora, którego ciało podobne jest do kolosalnego jaszczura, a szyja i łeb do ptaka o niezmiernie długiej szyi.

Z ruchów jakie dokonywał potwór w wodzie, Sheffield wywnioskował, że potwór musi być niezwykle wielkiej wagi i siły bo za każdym poruszeniem potwora w powietrze wylatywały wysokie słupy wody.

Uczony podróżnik jest zdania, że pochwylenie żywcem przedpotopowego potwora będzie rzeczą niewykonalną, ponieważ na jeziorze tem niema żadnych większych statków z wyjątkiem małych łodzi. Aby potwora pochwylić żywcem potrzeba będzie zbudować specjalne okręty o dnach płaskich by się potwór nie roztrzaskał o ostrzy spód okrętów pobudowanych w sposób zwykły.

Na ekranach łódzkich.

—x—

„Trzęsawisko”.

Umiejętna reżyserja i dobra gra aktorów potrafi czasami z banalnego, głupiego pomysłu i nieudolnego scenarjusza uczynić obraz zajmujący i godny widzenia. Gorzej jest, jeżeli nieudolna reżyserja i słaba gra uwiecznia na filmie dość ciekawe zagadnienie.

Konflikt między ukończonym apostołem komunizmu, a ciemnym, okrutnym, nie posiadającym zrozumienia dla szczytnych intencji swego wodza tłumem jest problematem interesującym i godnym opracowania. Rozwinięcie całego dramatu na pokładzie pływającego w dalekie kraje okrętu jest również pomysłem bardzo szczęśliwym. Cóż, kiedy zamiar przerósł siły i zdolności!

Nie mówię już o charakterze bohatera, księcia-socjalisty. „Kie-reńskość” jego postaci, hamletyzm, przeniesiony w sferę działań społeczno-politycznych, nie jest zapewne najlepszym rozwiązaniem kwestji, bo nie daje odpowiedzi bez zastrzeżeń na postawione w zasadzie pytanie, czy radykalne reformy społeczne muszą wyjść z samego tłumy, czy też mogą mu być narzucone z góry? Tak się podobało autorowi scenarjusza, zresztą związanego dość krępująco z powieścią, którą dla kinematografu przerabiał, i z tego nie można mu czynić zarzutu.

Również wprowadzanie tła erotycznego, które przesłania powoli społeczne kontury dramatu, tak że walka o nowe drogi staje się zwykłym tokowiskiem głośzców zaciętrzewionych, nie jest szczęśliwym pomysłem autorów; ale i tutaj trzeba się pogodzić z wolą autora i narzuconą mu wolą twórcy przerabianego na płótno powieści. Natomiast nie można pominąć milczeniem słabej gry bohaterów, tak że drugoplanowe role (sternik, kamerdyner) wysuwają się na czoło, i zupełnego niewyzyskania reżyseryjnych pomysłów i tła wystawowego, dającego przecież w tym filmie pole do nadzwyczajnych eksperymentów. A szkoda!

Gdyby powierzono wykonanie tego dziełka zdolniejszemu artyście i zdolnemu, twórczemu reżyserowi, mogłaby powstać bardzo ciekawa historia. A tak, wobec częścicowego zaniedbania i przeoczenia, a częścicowego niedociągnięcia, powstała taka sobie ramota, nie pozostawiająca głębszego wrażenia!

W. Lak.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

—o—

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym tendencja dla walut, z wyjątkiem marki niemieckiej słaba.

W dziedzinie papierów dywidendowych usposobienie niejednolite. Akcje cukrowe i węglowe mocniej.

W dziedzinie papierów publicznych tendencja bardzo słaba.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 3665—3675—3665
Funt 17500.

Marki niem. 12.50

Czeki i wpłaty.

Belgia 540—552.
Berlin 11.75—12.95—11.90
Gdańsk 11.75—11.95—11.90
Kopenhaga 1530.
Londyn 17500—17550—17590.
Nowy Jork 3990—3965.
Paryż 362—356—352.50.
Wiedeń 54.75—54.50
Szwajcaria 790—782.50
Włochy 208.

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. niemieck. za 100 rubli 288—282.
4 i pół proc. listy zast. niemieck. za 100 marek 62—59.50.
5 proc. oblig. m. Warszawy 530

Akcje.

Bank Dyskontowy 3850—3800.
Bank Handl. w Warsz. 4300—4250
Bank dla handlu i przem. 4835.
Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 5150—5350
6-jej emisji 3000—3200.
Bank Zachodni 2125—2200.
Cukier 30750—31000.
Drzewo 1700
Węgiel 24750.
Lilpop 3800.
Ostrowiec 8700.
Rudziński 2650—2655—2625.
Starachowice 6100—6050.
Zyrardów 78000
Kracja Jablokowskiej 1500.
Polska nafta 2225.
Żegluga 1800.
Borkowski 1400.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 27 marca. — Marka polska 8.26 — 8.29 przek. na Warszawę 8.55 i pół — 8.56 i pół. Przekaz na Poznań 8.55 i pół — 8.56 i pół.

BERLIN, 27 marca. — Marka polska 8.15 — 8.25, przekaz na Warszawę 8.30, noty Kriesa 8.50 got., 9 czek.

KATOWICE, 27 marca. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wyniósł dzisiaj 8.00.

ZURYCH, 27 marca. (PAT). — Warszawa 0.13.

GENEWA, 27 marca. — Marka polska 0.12.75.

LONDYN, 27 marca. — Marka pol-

ska 17,250 czek, 18,000 gotówka za funt.

N. JORK, 27 marca. — Warszawa 0.0250.

AMSTERDAM, 27 marca. Marka polska 6.08.75.

WIEN, 27 marca. (PAT) Warszawa 1.88 — 1.90. Marki polskie 183 — 187.

BUDAPESZT, 27-go marca. — Marka polska 19.50 — 20.50.

PRAGA 27 marca. (PAT). — Marki polskie 1.29 — 1.49.

Czarna giełda w Moskwie.

MOSKWA, 25 marca. (Russpress). W dn. 14 marca notowano na czarnej giełdzie w Moskwie następujący kurs waluty zagranicznej: 1 f. sterl. 7,900,000 rubli sow., 1 dol. 965,000 rb. sow., 1 mk. niem. 6,900 rb. sow., 1 fr. franc. 75,000 rb. sow., 1 dziesięciogrubówka złota — 4,800,000 rb. sow.

Chemikalia.

HAMBURG, 26 marca. (A. W.). — Potes żrący 29, natrom żrący 51 i pół antychlorek 11 i pół, octan ołowiu 35, kwas octowy 58, biel ołowiu w proszku 58, boraks kryształ 57 i pół, kwas borowy kryształ 95, chlorek cynkowy 22, alun chromowy 27, corezyna 23, paraform 21 i pół, aspiryna 800, kamfora 500 — wszystko za 1 kg.

Rynek skór.

WARSZAWA, 27 marca. (A. W.). Rindboks zagr., czarny 800—1000 mk. za stoje, glemzy zagr. kolorowe 1500—2000, czarne 1100—1500, glemzy kraj. kolorowe 1100—1500, czarne 850—1000, Chrom zagraniczny kolorowy 1400—1700, czarny 1200—1500, krajowy kolorowy 750—1000, czarny 650—800. Tendencja zniżkowa.

Nafta.

BORYSLAW, 27 marca. (A. W.). — Naftowa Izba rozrachunkowa sprzedała w ubiegłym tygodniu 75 wagonów do Czechosłowacji, — 1 korona czeska za 1 kg., przyczem stawka eksportowa w kwocie 10 mk. od kw. placili kunojacy. Kilogram ropy w drobnych transakcjach wewnątrz kraju 57—62 mk. za kilogram. Na rynku brakuje brak transakcji. Ogólny stan wyciekający. Oczekuje się decyzji sejmiku i rządu w sprawie ropy brutowej.

Rokowania z Kłajpedą.

Delegacja Kłajpedy odbyła wczoraj w Warszawie konferencję z wice-ministrem przem. i handlu p. Strassburgerem, w sprawie zawarcia umowy handlowej. W konferencji brał również udział p. poseł Szarota, oraz p. Tenenbaum dyrektor departamentu handlowego w ministerstwie przemysłu i handlu.

„Credit for Poland”.

Pod takim tytułem zamieszcza „Times” artykuł, podkreślając, że udzielona 4 milionowa pożyczka dla P. K. K. P. jest jednym z największych kredytów, jakie od wybuchu wojny udało się uzyskać w Londynie zagraniczy bankowi emisyjnemu. Do uzyskania sukcesu tego, przyczynił się w pierwszej mierze rozwój finansowo-gospodar-

czy Polski. Rozwój ten spowoduje niewątpliwie podniesienie się waluty polskiej. W dalszym ciągu przytacza „Times” szereg informacji dotyczących budżetu i wpływów podatków w Polsce.

Targi wrocławskie.

Targi wrocławskie zaliczyć należy do bardzo miernych o znaczeniu przeważnie lokalnym. Na targach zajmowały pierwsze miejsce środki spożywcze, włókiennictwo, przemysł tytoniowy, skórnictwo, przemysł papierniczy, meble i galanteria.

Wystawcy przeważnie z Wrocławia, oraz ze Śląska pruskiego, reszta z Berlina, środkowych i zachodnich Niemiec. Zbyt mieli jedynie wystawcy miejscowi lub śląscy, którzy sprzedawali swej starej klienteli. Wystawcy z dalszych stron ponieśli fiasko i nie zdobyli nabywców.

Zakupy były spowodowane przede wszystkim spadkiem marki, to też stunkowo najwięcej zakupowały Czechy i Rumunja; część nabywców z Rosji sowieckiej, która miała tam swe biuro informacyjne.

Największy zbyt miały towary włókiennicze, konfekcyjne, obuwie meble i wyroby papierowe. Sumy transakcji zarząd targów jeszcze nie skonstatawał, gdyż wystawcy odmawiają podania sumy przyjętych zamówień. Jedną z fabryk mebli we Wrocławiu podaje, że otrzymała zamówienia na 4,500,000 mk. niemieckich.

Targi i ich zarząd zwracają baczną uwagę na wschód, więc i na Polskę. Targi te przeważnie przeznaczane do nawiązania eksportu na wschód, lecz wynik tych usiłowań — w tym roku przynajmniej nieszczytny.

Na uwagę zasługuje dobra organizacja targów, oraz udogodnienia dla gości zwiedzających targi. Urządzono specjalne biuro tłumaczy na targach; tłumacze oprowadzali po wystawie gości zagranicznych. (A. W.).

12 czereśni za... 55.500 marek.

Do targowych hal paryskich przywieziono w tych dniach z jednej z oranżerii z okolic Paryża wiązkę, złożoną z 12 czereśni. Trzy firmy owocowe, mające ambicję wodzenia prymu w posiadaniu nowalji, rozpoczęły zaciętą walkę o to, której z nich ma przypaść przywilej nabycia owego osobliwego o tej porze okazji. Jedną z firm chciała zakupić czereśnie w celu puszczania ich na sprzedaż, druga zamierzała ofiarować je pewnej wybitnej osobistości politycznej, trzecia wreszcie otrzymała od swych klientów polecenie kupienia pierwszych czereśni dla pewnej znanej tancerki rosyjskiej.

Po dziesięciu minutach gwałtownej licytacji wiązka z dwunastu czereśni została wśród nabożnej, skupionej ciszy przyznana trzeciej z walczących o pierwszeństwo firm, za „skromną” kwotę 150 franków, czyli naszych 55.500 marek.

Czy można trzymać różę z innemi kwiatami?... Róża musi być sama — inaczej zwiędnie!

Zmieszałam się jeszcze bardziej, przyniosłam wazon z wodą, włożyłam doń różę, a następnie starałam się bawić kochanego gościa miłą pogawędką. Ale ona była dziwnie roztargniona, odpowiadała mi w pięć ni w dziesięć, i wreszcie rzekła:

— Wybacz mi, kochanie, ale niepotrzebnie umieszczałaś różę koło pieca. To jej zaszkodzi.

— Przecież teraz w piecu się nie pali.

— Teraz się nie pali, lecz później się będzie palić i kwiat zwiędnie!

Pokornie przeniosłam różę na okno. Uspokoila się, wypila herbatę i nagle znów się przestraszyła:

— Wiesz co — według mnie okno to także miejsce niewłaściwe. Tam wieje. Lepiej postawić ją tu, na stole, tylko nie obok szklanek z gorącą herbatą...

Kazałam przynieść drugi stół i postawiłam różę pośrodku pokoju.

Po godzinie pożegnała mnie. Wczoraj telefonowała i kazała zmienić wodę.

Rano, gdy jeszcze spałam, przyniesiono mi krzyk:

„Maz gupci zwyczaj, kochanie,

Z życia Kryminalistycznego.

List do Pana Boga.

Interesujący i charakterystyczny wypadek zdarzył się w zeszłym miesiącu w jednym z południowych stanów Ameryki Północnej.

Oto urząd pocztowy w St. Antonio (w stanie Texas) znalazł przy segregowaniu korespondencji list, którego nie tylko nie można było doręczyć adresatowi, ale który wzbudził niesłychany sensację ze względu na osobę wysyłającego. Oto na kopercie widniał niewłaściwie napisany adres: „Do Wielmożnego Pana Boga w Niebie”.

Z początku nie wiedziano, co z tem listem zrobić, aż wreszcie naczelnik urzędu, któremu je doręczono zdecydował się je przeczytać. W liście na czwartym papieru skreślone były tem samem piórem następujące słowa: „Kochany Panie Boże, odwróć śmierć od państwa Gibson i zrób co, żeby ich to nie dziesiąć, co wiesz, nie spotkało”.

Sprawa stała się bardzo interesująca, gdyż z początku przypuszczano, że względu na wzmiankę „o niebezpieczeństwie” zagrażającym państwu Gibson, rodzinie znanego plantatora bawelnego z Nev Braunfets, naczelnik poczty zdecydował się pokazać list szeryfowi (sędziemu), który ze swej strony uznał za konieczne okazanie go urzędowi śledczemu w St. Antonio.

A policja śledcza miała zadanie nie lada, bo trzeba było za wszelką cenę odnaleźć nadawcę listu i dowiedzieć się oden co za niebezpieczeństwo zagraża pp. Gibson.

Przez pewien czas niepodobna było znaleźć żadnego śladu, aż w kilka dni potem agenci pokazując lewą stronę koperty w pewnej gremi usłyszeli od sprzedawcy interesującą zeznanie, że taką właśnie żółtą kopertę kupił u niej tydzień temu podczas jarmarku jakiś osiemnastoletni uboga dziewczynka, która na pytanie dokąd chce list wysłać odpowiedziała: „O bardzo wysoko”.

Greceniczka, która nie znała osobiście dziewczynki została przez agentów dopuszczona częściowo do tajemnicy i tego samego dnia zawieziona do pobliskiego Nev Braunfets, tam bowiem należało się spodziewać schodziły się nicy, które w tak dziwny sposób omotano osobę bogatego plantatora. Jakoż tym razem usiłowania agentów zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem: przebrani wraz z greceniczką za podróżujące towarzystwo angiłków spotkali oni przy jednym z opłotków Nev Braunfets dziewczynkę, w której poznano nadawczynię listu.

Już z pierwszych słów dziecka, które okazało się nad wiek roztropne, wydało się, że Katty (tak bowiem było jej na imię) jest w posiadaniu pewnej tajemnicy o zamierzonym na 24 lutego zamachu na bogatego plantatora. Inicjatorem i przywódcą bandy, która miała dokonać napadu, był ojciec Katty,

woźnica, służący u Gibsona. On to, naradzał się wraz z towarzyszami, był podsłuchany przez swą córkę, która znała państwo Gibson i bardzo się zaprzyjaźniła z młodszą córką plantatora 12-letnią Alicją.

Słyszając o niebezpieczeństwie, jakie zawisło nad jej ukochaną towarzyszką, Katty, bojąc się ojca, uznała za stosowne zwrócić się z prośbą do Pana Boga. Stąd ów list w żółtej kopercie, który dał początek całemu dochodzeniu. Położenie agentów było jednak bardzo trudne, gdyż nie mogli zaraz aresztować heretika, obawiając się słuźnie, że świadectwo małego dziecka mogło się wobec sędziów przysięgłych okazać motywem niedostatecznym.

Postanowiono tedy dopuścić do napadu, który stosownie do tego co mówiła Katty miał się odbyć za dwa dni.

Dnia tego jeszcze nad ranem trzech uzbrojonych agentów zajęło doskonale ukryte stanowisko w krzakach ogródu bezpośrednio dotykającego mieszkania Gibsonów. Tego ostatniego uprzedzonego o domniemanym zamachu na jego kasę uzbrojono również. Dwóch innych agentów „zaangażowano” do plantatora jednego w charakterze grooma, a drugiego w roli kuchcika.

Jakoż zgodnie z przeprowadnia Katty, napad odbył się nad wieczorem dnia 24 lutego i został krwawo odparty. Z trzech bandytów jeden przypłacił go ciężkim kalectwem, gdyż kula „kuchcika” zmiażdżyła mu nos i rozorwała policzek, a dwaj pozostali wpadli żywcem w ręce policji.

Wszyscy trzej siedzą obecnie w więzieniu, a mała Katty została wraz z Alicją Gibson wysłana na długą przejażdżkę morską, która ma uspokoić ich wzburzone niedawnymi przeżyciami młodociane nerwy.

Czytajcie codzień rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Dr. L. Prybalski

Choroby skórne, włośni, weneryczne i moczopłciowe.

Leżenie i wstawanie (Lampa kłopotliwa).

Przyjmuje od 10 do 4 i od 6 do 8.

Dla pań od 4 do 6.

Zawadzka 138 1.

3195-14

P. P. GOSPODYNIE

Restauratorzy i Cukiernicy

używają obecnie tylko

MASŁO HOLENDERSKIE

po 450 mk funt; 6-cio funt. puska po mk. 2400

sposób firmy

P. Wiszniewski

ul. 6 Sierpnia 20 (Benedykta)

4192-1

TEFFL

Podarunek.

Jaką wielką przyjemność sprawia wam otrzymanie jakiegokolwiek, choćby nawet najbardziej małowartościowego podarunku!

Po pierwsze, daje to sposobność do przekonania się o sympatji darującego do was, a po drugie, często otrzymujecie rzecz, której, być może — nigdy byście sami nie kupili.

W ten sposób, że się tak wyrażę, jesteście zaspokojeni i pod względem duchowym, i pod względem materialistycznym.

Oczywiście, i ta róża ma kolce. Naprzykład, gdy rozkoszujecie się otrzymanym podarunkiem, nie raz odczuwacie przerażenie na myśl o tem, że będziecie się musieli zań zrewanżować.

A zrewanżowanie się to sprawa bardzo skomplikowana: należy wyszukać rzecz w tej samej cenie, co otrzymany podarunek, a następnie trzeba jeszcze czekać na okazję.

Poza tem z podarunkami nie raz związane są pewne niewygodności. Wyobraźcie sobie, że posiadacie rozkoszny salon koloru błękitnego w stylu „Pompadour”, a kochająca istota wysyła wam poduszkę, której deseń osnuty jest

na induskich motywach, a co najgorsze — jest ona koloru pomidorowego.

Nie chcecie sprawiać przykrości kochającej istocie. Umieścicie w błękitnym salonie-wschodnią poduszkę i będziecie chodzić po pokoju z zamkniętymi oczyma.

A jeśli, po odejściu kochającej istoty, zdecydujecie się na schowanie poduszki pod kanapkę, gdzie będzie miała ona stałe miejsce zamieszkania, aż do następnej wizyty waszej ukochanej, będziecie drżeli przy każdym dzwonku, będącicie wszędzie prześladowani przez pomidorowe koszmory.

I nikt, i nic wam nie pomoże.

Przysłała do mnie roześmiana, ucałowała mnie w oba policzki, i rzekła:

— Kochany pyszczek!

Potem pocałowała mnie w o-

czy i rzekła:

— Kochane ślipki!

A potem wręczyła mi żółtą różę.

Było to bardzo miłe i byłam serdecznie wzruszona. Położyłam różę na stole i zaproponowałam gościowi herbatę.

— Dlaczegoś położyła różę na stole? — krzyknęła — Trzeba ją jaknajprędzej umieścić w wodzie!

Zmieszałam się i wuńcem różę do wazonu z bżem.

— Co ty robisz? — obrzuciła się.